

TERENY POLSKIE (KSIĘSTWO WARSZAWSKIE I WYZWOLONA LITWA) WIDZIANE OCZYMA ŻOŁNIERZY WIELKIEJ ARMII PODCZAS OFENSYWY W LECIE 1812 ROKU

Laurent Coste

Bordeaux

ABSTRACT

POLISH TERRITORIES (WARSAW DUCHY AND THE LIBERATED LITHUANIA) SEEN THROUGH THE EYES OF THE SOLDIERS OF THE GREAT ARMY DURING THE 1812 SUMMER OFFENSIVE

Thanks to the memoirs and preserved correspondence of around fifteen soldiers of the Napoleonic army (captains, such as Coignet, sergeants such as Bourgogne, and generals such as Rapp or Boulard), we can now reconstruct vividly the image of the Warsaw Duchy and Lithuania at the beginning of the Russian campaign. On the geographical plane, one is struck by the vastness of the country, the harsh climatic conditions and difficulties in travel. Yet these testimonies are imprecise as regards the local population: the soldiers draw attention to a big number of Jews in cities and they emphasize that the emperor did not fully take advantage of the courage of the Polish soldiers. As regards politics, they draw attention to the enthusiasm of the Poles, but also to their disappointment with Napoleon's indecisiveness. They all express their anxiety and misgivings as to the future, which is hardly surprising, particularly in the case of the texts written after the withdrawal of the Napoleonic army from Russia.

Key words: Duchy of Warsaw, History of Poland 19th Century, Napoleonic Wars

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, historia Polski XIX wieku, wojny napoleońskie

Od kilku lat można zauważyć powrót zainteresowania historyków pismami historiografów epoki napoleońskiej. Mając świadomość uczestniczenia w niezwyklej epopei, liczni aktorzy tych wydarzeń czy też zwykli ich obserwatorzy pragnęli zapisać osobiste świadectwo. Rozwój edukacji w XVIII wieku pozwolił ponadto prostym ludziom przekazać swoje wspomnienia na piśmie. Choć ze względu na swój subiektywny charakter notatki te muszą być systematycznie z sobą konfrontowane, często przydają świeżości i człowieczeństwa opisom wyprawy na Moskwę w 1812 roku. Jednym z ostatnich przykładów jest niezwyklej opis wsi rosyjskiej, niedawna publikacja Marie-Pierre Rey, która w znacznej mierze opiera się na źródłach rosyjskich

i francuskich¹. Mieszcząc się w tym nurcie badań, niniejszy krótki tekst ogranicza się do zaprezentowania wizji ludzi wchodzących w skład Wielkiej Armii, które powstały na początku wyprawy (przełom maja i czerwca 1812 roku). Opisując Księstwo Warszawskie oraz wyzwolone spod carskiego panowania ziemie polskie zarówno pod względem geograficznym, jak i społecznym, teksty te przedstawiały główne przyczyny przyszłej katastrofy.

Porównanie kilku niezależnych świadectw pozwoli bliżej się przyjrzeć przebiegowi wydarzeń. Jest to jednak niewystarczające, gdyż każdy przeżył swoją własną kampanię rosyjską, na swoim poziomie, zależnie od wychowania i systemu wartości: sposób widzenia zwykłego żołnierza nie jest taki sam jak myślenie generała. Niniejsza analiza opiera się na blisko 15 tekstach wybranych spośród świadectw żołnierzy o różnych stopniach wojskowych. Są nimi przede wszystkim pamiętniki, ale także listy². Jacob Meyer (1786–1848) był podoficerem artylerii w armii Westfalii, Jean Roch Coignet (1776–1865) porucznikiem (później kapitanem) Gwardii Cesarskiej, Lecoq (1780–?) adiutantem w tej samej Gwardii, Adrien Bourgoigne (1785–1867) zwykłym sierżantem, Louis Amédée de Lur-Saluces (1786–1823) podporucznikiem kawalerii, a Charles Maurice de Tascher (1786–1813) kapitanem strzelców. Wśród wyższych oficerów wspomnijmy Mathieu Dumasa (1753–1837), Jeana-François Boularta (1776–1842), Lubina Griois (1772–1839), Louisa Bro (1781–1844), Pierre’a Berthezène’a (1775–1847) i François Antoine’a Teste’a (1775–1862). Generał Jean Rapp (1771–1821) pełnił wówczas funkcję cesarskiego adiutanta, a Gilbert Jean-Baptiste Dufour (1769–1842) był naczelnym ordonatorem Gwardii Cesarskiej. Średnia wieku tych mężczyzn podczas kampanii rosyjskiej to 35 lat (40 i pół jeśli chodzi o najwyższe stopnie, a 29 w wypadku pozostałych). Wszyscy oni uczestniczyli już wcześniej w wielu operacjach wojskowych. Zostawiając z boku wydarzenia narracyjne dotyczące postępów wojska i potyczek z wrogiem, w tym artykule skupimy się na trzech punktach: na opisie mijanych okolic (Księstwo Warszawskie i Litwa), przedstawieniu środowiska życia ludzi oraz politycznych perspektywach wojny.

I. KRAJ: PEJZAŻ ORAZ KLIMAT

Nie należy się spodziewać wnikliwego opisu mijanych prowincji. Jak zapisuje to generał artylerii Jean-François Boulart,

ten, kto podróżuje dla własnej przyjemności, po to, żeby obserwować, obserwuje. Zmęczony żołnierz nie obserwuje nic, kiedy to, co widzi, podobne jest do tego, co już kiedyś widział. Potrzeba mu emocji, doznań, a i tak wcale łatwo go to nie wzrusza. Podziwia piękno przyrody, ale się nim nie zachwyca. Dla niego miasta, z którymi nie wiążą się jakieś ważne wspomnienia, są

¹ M.P. Rey, *L'effroyable tragédie*, Paris 2012.

² Większość wykorzystanych świadectw zaczerpnięto z dzieła J. Tularda (przy współpracy J. Garniera, A. Fierro i Ch. d'Huart), *Nouvelle bibliographie critique des mémoires sur l'époque napoléonienne écrits ou traduits en français*, Genève 1991, s. 312.

jak wojskowe słupy stojące przy drogach czy drogowskazy i nie pozostawiają po sobie żadnych śladów; czy też jak gospody, do których miło jest dotrzeć i których wspomnienie trwa jedynie do chwili dotarcia do kolejnej gospody następnego dnia³.

Wspomnienie sierżanta piechoty Réguinota jest pod tym względem reprezentatywne, gdyż zawiera w sobie jedynie wymienione przemarsze, popasy czy operacje wojskowe⁴. Rozproszone objaśnienia pozwalają jednak odtworzyć wędrówkę naszych świadków przez polskie ziemie. Mimo że większość zaangażowanych świadków przeszła przez Głogów, ich wędrówki przez polskie ziemie różnią się nieznacznie przed końcowym zgrupowaniem wojsk nad brzegiem Niemna. Charles Griois, będący wówczas pułkownikiem artylerii, wędruje drogą południową, przechodzi przez Kalisz, przecina Wisłę w Płocku i dociera do Giżycka oraz Olecka. Louis Bro, dowódca szwadronu kawalerii straży, przechodzi bardziej na północ, gdyż dociera do Elbląga, zanim z Królewca dostanie się do Mariampolu. Jego trasa jest podobna do drogi przebytej przez generała Antoine'a Teste'a. Boulart wybiera zaś drogę środkową, prowadzącą przez Toruń, aby dotrzeć nad brzeg Niemna przez Wołkowyśk. Wszyscy oni w połowie czerwca znajdują się nad Niemnem, między Kownem a Grodnem. Opisy samego Księstwa Warszawskiego są dość nieliczne. Generał Griois przywołuje mijane naprzemiennie potężne lasy oraz równiny pokryte łąkami zbóż, nie zapominając o polodowcowych jeziorach, „małych jeziorkach o niezwykle przejrzystej wodzie”⁵. Baron Dufour wspomina natomiast „ziemie zalane wodami”⁶. Narracje poświęcone Litwie skupiają się na opisie rozległych terenów o powierzchni, która zdaje się nie mieć końca, gdzie gubi się punkty odniesienia, „pustkowia, bez żadnych innych zamieszkałych miejsc poza brzydkimi wsiami” – jak pisze kapitan Jean-Roch Coignet. Między Kownem a Wilnem generał Pierre Berthezène opisuje „biedny, górzysty, pokryty bagnami i lasami”⁷ kraj. Charles Maurice de Tascher na początku swych wspomnień zapisuje jedynie, że „kraj ten pokrywają lasy i przecinają jeziora oraz niedostępne bagna”⁸. Adiutant Lecoq, będąc pod wrażeniem „niezmierzonych świerkowych lasów”, przebytych pomiędzy Wilnem a Witebskiem, zapisuje, że „brzydkie chałupy chłopskie były od siebie oddalone o 10 do 12 mil” i że należało „w tym kraju przebyć 50 mil, by móc dotrzeć do osady liczącej więcej niż 800 mieszkańców, a setki mil, jeśli chciało się znaleźć miasto wielkości Corbeil”⁹. Generał Jean Rapp, adiutant cesarza, również pozostaje pod wrażeniem tego, co zobaczył na za-

³ *Mémoires militaires du général baron Boulart sur les guerres de la République et de l'Empire*, Paris 1892, s. 240.

⁴ S. Réguinot, *Le sergent isolé. Histoire d'un soldat pendant la campagne de Russie*, Paris 1831, s. 1–9. (Napis na stronie tytułowej głosi „dzieło sprzedawane na rzecz Polaków”).

⁵ *Mémoires du général Griois 1792–1822*, t. 2, Paris 1909, s. 12.

⁶ Baron Dufour, *Guerre de Russie, 1812*, Biarritz 2007, s. 113.

⁷ *Souvenirs militaires de la République et de l'Empire par le baron Berthezène*, t. 1, Paris 1855, s. 342.

⁸ Ch.M. de Tascher, *Journal de campagne d'un cousin de l'impératrice (1806–1813)*, Paris 1933, s. 299.

⁹ G. Lecoq, *Journal d'un Grenadier de la Garde*, „La Revue de Paris”, t. 5, Paris 1911, s. 163.

chodzie Litwy: „lasy, stepy, nieokreślony widok nędzy i rozpacz, [...] wszystko, co przyroda ma w sobie najdzikszego”¹⁰. Podobne zapisy znajdujemy u barona Dufour:

Tereny rzeki Wilii – precyzuje, zanim wspomni o najeździe z 24 czerwca – są pokryte lasami oraz mokradłami stanowiącymi przeszkodę dla transportów wojskowych, które przeprowiano zresztą bez ładu i składu po mulistym lub piaszczystym dnie. Sama Wilia, bagnista w swej górnej części i pełna meandrów na całej swej długości, stanowi źródło, jeśli nie przeszkod, to przynajmniej wewnętrznych trudności¹¹.

Obraz ten nie zawsze jest jednak tak negatywny. Obok tych raczej ponurych opisów we wspomnieniach generała broni Mathieu Dumasa znajdziemy notatki o „kraju o odkrytych i dobrze uprawianych terenach” pomiędzy Dźwiną a Dnieprem¹². Christian von Faber du Faur opisuje te okolice, stwierdzając, że jest to „przyjemna, żyzna okolica pokryta bogatymi polami pszenicy i pięknymi lasami”¹³.

Tym, co uderza najbardziej, są warunki klimatyczne. Napoleonscy weterani przemierzali całą Europę. Niektórzy z nich walczyli także w Egipcie, we Włoszech czy Hiszpanii podczas wielkich upałów, jednak klimat kontynentalny wydaje im się najbardziej srogie ze wszystkich, jakie poznali. Prawdą jest, że oddziały te rozpoczęły najazd 22 czerwca, a lato panujące w Polsce i na Litwie może być szczególnie dokuczliwe. Boulart wspomina „nieznośny upał, jakiego nie doznał nawet w Madrycie, co w tych rejonach można wytłumaczyć długością dni (byliśmy na 55 stopniu północnej szerokości geograficznej)”¹⁴. Oficerowie i żołnierze odczuwali duże wahania temperatury charakterystyczne dla kontynentalnego lata¹⁵. Letnie upały na terenach północy są często przyczyną bardzo gwałtownych burz. Boulart wspomina o dwóch nawałnicach, które nastąpiły po sobie: pierwsza złapała żołnierzy podczas przeprawy przez Niemen, druga natomiast pod Wilnem i była tym bardziej wstrząsająca, że przydarzyła się nocą.

29 czerwca około godziny trzeciej nad ranem złapała nas gwałtowna burza – zapisuje kapitan Coignet. Obfite opady śniegu i gradu spowodowały, że mieliśmy trudności z utrzymaniem koni. Musieliśmy je przywiązać do kołowrotów. Umierałem z zimna¹⁶.

Sierżant Adrien Bourgogne pisze, że „grzmoty i wichura trwały przez ponad dwie godziny”, zgasiły płomienie ognisk, zniszczyły obozowisko i spłoszyły konie¹⁷. Dumas donosi nawet, że „trzech grenadierów straży cesarskiej zostało trafionych piorunem niedaleko namiotu samego cesarza”¹⁸. Chodzi tu jednak być może o pewną

¹⁰ *Mémoires du général Rapp, aide de camp de Napoléon, écrits par lui-même et publiés par sa famille*, Paris 2004, s. 121, 127.

¹¹ Baron D u f o u r, op.cit., s. 123.

¹² *Souvenirs du Lieutenant général comte Mathieu Dumas de 1770 à 1836 publiés par son fils*, Paris 1839, s. 228.

¹³ *Campagne de Russie 1812, d'après le journal illustré d'un témoin*, A. Dayot, C.G. Faber du Faur, Paris 1895, s. 19.

¹⁴ *Mémoires militaires du général baron Boulart...*, s. 242.

¹⁵ J.O. B o u d o n, *Napoléon et la campagne de Russie 1812*, Paris 2012, s. 104.

¹⁶ *Cahiers du capitaine Coignet (1799–1815)*, publiés par L. L a r c h e y, Paris 1883, s. 295.

¹⁷ *Mémoires du sergent Bourgogne (1812–1813)*, Paris 1910, s. 2.

¹⁸ *Souvenirs du Lieutenant général...*, s. 422.

plotkę, rodzaj przypuszczenia, jakie mieli żołnierze po klęsce armii. Także inne letnie burze dotknęły armię Napoleona, przede wszystkim podczas pobytu Cesarza w Wilnie¹⁹. Generał Teste wspomina bardzo dokładnie „utrzymującą się i zimną mżawkę”, która począwszy od 25 czerwca pokryła „ziemię czymś w rodzaju szadzi”²⁰. „Generał Hiver” w pewnym sensie dał przedsmak broni, której użyje przeciwko Wielkiej Armii.

Wszystkie te trudne warunki naturalne razem wzięte (rzeźba terenu, rodzaj gleby, klimat) sprawiają, że przemieszczanie się staje się bardzo uciążliwe. Mieszkańcy państw oświeconej Europy, w której zaznano lekkiego polepszenia się infrastruktury transportowej (Francja, Anglia, jak również niektóre cesarskie księstwa), ziemie wschodniej Europy musieli postrzegać raczej jako szlak niż drogę. Generał Griois, uważny obserwator otaczającego świata, zauważył, że „koła pozostawiały bardzo słabo widoczne ślady pośrodku piasku i bagien”²¹. „Obfite deszcze sprawiły, że drogi stały się nieprzejezdne, straciliśmy wiele koni” – notuje pokrótce hrabia de Beauvillier²². „Deszcz nie przestawał padać – skarży się Rapp – drogi zostały podmyte przez wodę i stały się nieprzejezdne. Gubiliśmy się w błocie, [...] nasi żołnierze, potykając się na gliniastej glebie, męczyli się na próżno”²³. Kapitan Eugène Labaume jest bardziej dokładny w swych opisach stanu kanałów komunikacyjnych:

nie można sobie wyobrazić, jak bardzo trudna była ta droga, składająca się w całości z leżących pni drzew iglastych, które zostały ułożone na tym bagnistym terenie. Kiedy konie szły po tych kawałkach drewna, ich kopyta zapadały się, a zwierzęta łamały sobie nogi. A kiedy – aby ominąć te przeszkody – chcieliśmy je obejść z lewej lub z prawej strony, wpadaliśmy w grzęzawiska, z których nie można było się wydostać²⁴.

Sytuacja koni była poważna, gdyż w niedługim czasie Wielka Armia utraciła ich kilka tysięcy. Nie lepiej przedstawiał się los nieprzystosowanych do takich warunków wozów, a już kampania pruska z 1807 roku zaalarmowała francuskich inżynierów:

doświadczenie pokazało – przyznaje Berthezène – że Europa Północna to teren w dużym stopniu piaszczysty, na którym nie spotykamy wcale szlaków transportowych, nie mówiąc już o drogach brukowanych [...]. Z tego powodu wozy przeznaczone do transportu w tym regionie powinny być bardzo lekkie [...]. Tymczasem administracja nakazała skonstruowanie ciężkich i maszynowych pojazdów [...]. Tym samym prawie wszystkie [...] zostały porzucone w drodze lub zakopane w trzęsawiskach²⁵.

¹⁹ Świadczenia te są potwierdzone przez innych świadków i zostały przytoczone w pierwszych opowiadaniach dotyczących tej wojny. Zob. M. Mortonval, *Histoire de la campagne de Russie en 1812*, Paris 1829, s. 103.

²⁰ „le domaine de la piste plus que de la route”, s. 662.

²¹ *Mémoires du général Griois...*, s. 6.

²² *Mémoires secrets et inédits pour servir à l'histoire contemporaine, sur l'expédition de Russie par le comte de Beauvillier*, recueillis et mis en ordre par M.A. de Beauchamp, t. 2, Paris 1825, s. 8–9.

²³ *Mémoires du général Rapp aide-de-camp de Napoléon écrits par lui-même et publiés par sa famille*, Paris 2004, s. 121.

²⁴ *Relation circonstanciée de la campagne de Russie, suivie de l'état sommaire des forces de l'armée française pendant cette campagne par Eugène Labaume*, 2^e édition, Gênes 1814, s. 30.

²⁵ *Souvenirs militaires de la République...*, s. 309.

Baron Dufour, zawiadowca Straży Cesarskiej, przyznaje także, że ciężkie wozy wynalezione w Paryżu „nie były w stanie się poruszać”. Skala opadów była bardzo szkodliwa na tym pierwszym etapie kampanii²⁶. Nie tylko zarządzanie okazało się mało przewidujące. Słowa generała Griois świadczą co najmniej o braku przygotowania dowództwa. W chwili opuszczenia Wilna Griois zapisał, że generał Grouchy „wskazuje mu mniej więcej kierunek”, dokąd mają zmierzać, i dodał: „wcale nie znałem tego kraju i podążałem za korpusem wojska jedynie dzięki otrzymanym informacjom, zwykle niejasnym i niedokładnym, uzyskanym od jakichś Żydów czy Litwinów”²⁷. Prawdą jest, że nie dysponowano wówczas rzetelnymi mapami tamtych okolic, a zatem sztabowi wojskowemu i wyższym oficerom brakowało niezbędnych dokumentów²⁸. Przepływ Niemna na mapie tamtej epoki dobrze ukazuje niedoskonałe opanowanie terenu – to właśnie te dane stanowiły jeden z kluczowych elementów tej kampanii.

II. POLACY, LITWINI I ŻYDZI

Zapiski dotyczące ludzi są jeszcze bardziej aluzyjne niż te dotyczące warunków, a kiedy już ubarwiają narrację, są naznaczone piętnem osądu moralnego. Ludność polsko-litewska określona jest przede wszystkim jako wiejska, zamieszkująca obszerne tereny, na których w ogóle mało kogo można spotkać. Jedynie kilku świadków próbuje swych sił, przedstawiając społeczeństwo polskie, co wydaje się zrozumiałe, biorąc pod uwagę tempo przemarszów wojsk przez te tereny oraz to, czym te osoby się zajmują. Najdokładniejsi są Griois i Bro. Ten ostatni w kilku zdaniach spisuje swą analizę:

Byłoby rzeczą niepotrzebną – zaznacza, zanim opisz pierwsze manewry na terenie wroga – przedstawiać żalony widok panującej biedy, która w skali całej Polski czy nawet Warszawy stanowi niezwykle jaskrawy kontrast w stosunku do przepychu wyższych sfer. Polski chłop, prawdziwy brat Rosjan, Cyganów i innych Słowian, śpiewając, zapomina o wszystkich swych troskach. [...] Ważna zasada życiowa wyznawana przez polskiego chłopca zawiera się w przysłowiu: „człowiek nigdy nie jest nieszczęśliwy, jeśli ma co jeść”. Mieszczanie, w małych miasteczkach, żyją tak samo biednie jak chłopci pańszczyźniani. Jedynie Żydzi, pod pozorem skrajnego ubóstwa, korzystają z dobrobytu, a nawet z bogactwa²⁹.

Griois jest świadomy głębokich różnic między ludźmi; zauważa jednak, że dotyczą one wszystkich stanów, również szlachty. Można wprawdzie spotkać zamki

²⁶ L. Scher-Zembitska, *L'aigle et le phénix. Un siècle de relations franco-polonaises 1732–1832*, Paris 2001, s. 329.

²⁷ *Mémoires du général Griois...*, s. 15.

²⁸ N. Bonaparte, *Correspondance générale publiée par la Fondation Napoléon*, XII, *La campagne de Russie 1812*, Paris 2012, Lettre n° 31260 du 19 juillet 1812, p. 888; Lettre n° 31364 du 30 juillet 1812, s. 939.

²⁹ *Mémoires du général Bro (1796–1844)*, recueillis, complétés et publiés par son petit-fils le baron H. Bro de Comères, Paris 1914, s. 109.

panów, które „swym umeblowaniem, ogrodami i liczną służbą, oferują luksus i przepych nieznane we Francji”. Jednocześnie jednak

często w tych miasteczkach spotkać można panów doprowadzonych do stanu bliskiego nędzy, którzy mimo tego zachowują swą wielkość i pochodzenie. Nadal mają na utrzymaniu kilku lokai, których z trudem dają radę wyżywić, ubierając ich w liberię, której strzępy zaledwie się trzymają. Ich domy mało różnią się z zewnątrz od domostw chłopów³⁰.

Ubóstwo drobnej szlachty polskiej potwierdza Labaume, przywołując prawdopodobnie tych, których określano mianem „szlachty zaściankowej”. Byli to drobni ziemianie nieposiadający poddanych chłopów i często samemu uprawiający rolę³¹. Opisy dotyczące miast są dokładniejsze. Francuscy żołnierze zauważają tam obecność licznej społeczności żydowskiej. W rzeczywistości w Polsce, kraju o wiele bardziej gościnnym i tolerancyjnym niż jego sąsiedzi, już od średniowiecza powstawały ważne wspólnoty żydowskie. Większość opinii na temat Żydów jest negatywna i opiera się przede wszystkim na ich wyglądzie zewnętrznym i ubiorze. Oceny te świadczą bez wątpienia o pewnej wrogości w stosunku do tej społeczności wbrew działaniom emancypacyjnym Rewolucji i Cesarstwa³². Wicehrabia de Puybusque wspomina „kilku Żydów odzianych w łachmany”, a także „brudnych i obdartych Żydów w mieście”³³. Opisując Żydów z Kalisza, Griois pisze: „są oni tu jeszcze bardziej brudni niż w innych miastach, które mijaliśmy. Rozmnażają się w domach, w których mieszkają, a duża liczba dzieci w każdej rodzinie przedstawia najbardziej odrażający widok nędzy i brudu”³⁴. Labaume stwierdza nawet, że „Polska nie była niczym innym jak Judeą, w której można było spotkać przez przypadek kilku Polaków”³⁵. Jednym z nielicznych, którzy nie okazują swej wrogości, jest sierżant Jacob Meyer. Pisze wręcz, że „szczęściem było spotkać wielu Żydów, którzy służyli nam za tłumaczy, posłańców i dostawców”³⁶. On sam jednak był pochodzenia żydowskiego. Za to francuscy wojskowi okazują wielki podziw dla usposobienia Polaków, ich odwagi, brawury, wartości wyznawanych przez szlachtę. Dumas uważa, że gdyby Napoleon zgodził się na prośbę księcia Eckmüla (Louisa Nicolasa Davouta) o zaciągnięcie 20 tysięcy polskich jeźdźców, „te lekkie oddziały byłyby warte więcej niż wszyscy kozacy Rosji”³⁷. Berthezène stwierdza, że gdyby cesarz otwarcie wyraził swą przychylność dla odrodzenia Polski, „wszyscy dosiedliby koni”, stając się cennym wsparciem przeciwko Kozakom³⁸. Słowa te potwierdza Rapp, zaznaczając, że Na-

³⁰ *Mémoires du général Griois...*, s. 12.

³¹ M. Senkowska-Gluck, *La propriété foncière en Pologne (1789–1815)*, „Annales historiques de la Révolution française” 1981, s. 526.

³² M. Winock, *La France et les Juifs de 1789 à nos jours*, Paris 2004, s. 30–31.

³³ Puybusque, *Lettres sur la guerre de Russie en 1812; sur la ville de Saint-Petersbourg, les mœurs et les usages des habitans de la Russie et de la Pologne*, Paris 1816, s. 28, 32.

³⁴ *Mémoires du général Griois...*, s. 6.

³⁵ É. Labaume, op.cit., s. 12.

³⁶ J. Meyer, *Mes aventures de guerre, 1808–1813*, traduit de l'allemand et présenté par E. Kallmann et F. Lyon-Caen, Paris 2009, s. 34.

³⁷ *Souvenirs du Lieutenant général comte Mathieu Dumas...*, s. 414.

³⁸ P. Berthezène, *Souvenirs militaires de la République...*, s. 357.

pooleon okazał się głuchy na to, co mówił generał Belliard, który prosił go o zmianę polskiej piechoty w lekką kawalerię w ofensywie przeciwko Kozakom³⁹. Mimo wątpliwości cesarza zwerbowani Polacy stanowili pierwszy obcy kontyngent w Armii Dwudziestu Narodów. Entuzjazm i impulsywność mogą jednak zniszczyć najpiękniejsze intencje: „Ze wszystkich narodów – zauważa ordonator Gwardii Cesarskiej Dufour – Polacy są być może tymi, którzy łączą w sobie dowody najwyższego przywiązania oraz skutecznej współpracy z nieostrożnością, która czyni te cechy niemal iluzorycznymi”⁴⁰.

III. NIEUDANE KONCEPCJE POLITYCZNE NAPOLEONA

Wszyscy wojskowi wydają się świadomi szczególnego politycznego znaczenia i charakteru tej wojny. Ponieważ wojna musi żywić kolejną wojnę, armia musi zaspokoić swoje potrzeby w tym nizinym kraju, zamiary cesarza wymagały podjęcia specjalnych środków ostrożności. Przed rozpoczęciem działań wojennych Wielka Armia obozuje w rzeczywistości na terenach Księstwa Warszawskiego, kraju sojuszniczego, ale przede wszystkim odrodzonego przez Napoleona 12 lat po ostatnim podziale Polski w roku 1795, a pierwsze tereny, przez które będą przechodzić, należą do Litwy. Żołnierze są świadomi tego, czy Napoleon czyni plany co do Polski, czy też nie, i czy są one interesowne:

Cesarz chciał oszczędzić Litwinów – zauważa Boulart – mówi się nawet o przywróceniu Królestwa Polskiego. Trzeba było zatem pogodzić się z takim stanem rzeczy, którego konieczność odczuwaliśmy. Nie ma innego narodu, który w tym względzie słuchałby bardziej głosu rozsądku niż Francuzi. Doskonale rozumieją oni konwenanse i wymagania polityki⁴¹.

Bro jest nawet dokładniejszy. Wspominając o pogłoskach na temat odroczenia operacji wojskowych na wiosnę 1813 roku, pisze, że „Napoleon powinien wykorzystać jesień i zimę na przywrócenie Królestwa Polskiego, nadając mu jako regenta księcia Poniatowskiego”⁴². Także Sarrasin, skądinąd bardzo surowy w stosunku do cesarza, wspomina o tych politycznych zamiarach w swym tekście dotyczącym kampanii rosyjskiej⁴³. Manewry oddziałów w pierwszych tygodniach inwazji mogą rzeczywiście sprawiać wrażenie „wyzwolenia Litwy”, wraz z przerwaniem linii obronnej nieprzyjaciela przez oddziały MacDonalda w stronę Rygi, wysunięciem się Schwarzenberga oraz Reyniera na Wołyniu⁴⁴. Wszyscy świadkowie zwracają uwagę

³⁹ *Mémoires du général Rapp...*, s. 115–116.

⁴⁰ Baron Dufour, op.cit., s. 113.

⁴¹ *Mémoires militaires du général baron Boulart...*, s. 244.

⁴² *Mémoires du général Bro...*, s. 108.

⁴³ M. Sarrasin, *Histoire de la guerre de Russie et d'Allemagne depuis le passage du Niémen, juin 1812, jusqu'au passage du Rhin, novembre 1813*, Paris 1815, s. 63.

⁴⁴ Th. Lentz, *Nouvelle histoire du Premier Empire*, t. 2, *L'effondrement du système napoléonien 1810–1814*, Paris 2004, s. 266–268.

na polsko-litewski entuzjazm. „Widok polskich sztandarów zawieszonych na ścianach dawnej stolicy książąt litewskich wzbudził entuzjazm wszystkich mieszkańców i przywoływał chwalebne wspomnienia tych, którzy cenili chwałę dawnej ojczyzny”⁴⁵ – zauważa Lebaume. Beauvollier słyszy „okrzyki wielkiej rzeszy ludzi, które głośno »wivat Cesarz Francuzów! Wivat Napoleon!«”⁴⁶. Entuzjazm ten ogarnia zwłaszcza litewską młodzież, szczególnie studentów, z których wielu wstępuje do wojska⁴⁷. Berthezène zwraca również uwagę na „patriotyzm Litwinów” rozradowanych myślą „o powstającej z popiołów polskiej ojczyźnie”⁴⁸. Boulart, wspominając panujący stan umysłu, opisuje spotkanie z pewną kasztelanową zamku w okolicach Witebska.

Dama ta, której imienia niestety nie pamiętam, mówiła bardzo dobrze po francusku i była niezwykle miłą osobą. Miała jednak prawdziwy polski charakter, była bardzo egzaltowana i nie pałała miłością do Rosjan. Miała nadzieję, że cesarz przywróci Królestwo Polskie. Było to – mówiła – największe pragnienie Litwinów. Gdyby je spełnił, cały naród przyjąłby ten fakt z wielkim entuzjazmem, mobilizując się tłumnie, aby pomóc mu w tym ze wszystkich swych sił⁴⁹.

Prawdą jest, że cesarz zorganizował administrację wyzwolonych prowincji, ustanowił Komisję Rządu Tymczasowego Litwy, zachęcił władze litewskie, aby powoływały żołnierzy do wojska⁵⁰. Słowa, które wypowiedział do delegacji sejmu z Warszawy, były jednak różnie interpretowane przez świadków. Niektórzy widzieli w nich dowód przywiązania Napoleona do sprawy polskiej, tak jak Montesquiou-Fézensac, który stwierdza, że „odpowiedź wymijająca” cesarza nie zniechęciła Polaków, a „jedynie rozpałała ich zapał”⁵¹. Jest w tym względzie jednym z nielicznych, gdyż większość w przeciwieństwie do niego podkreśla rozczarowanie i zawód polskich patriotów, szczególnie ze względu na los, jaki czekał Galicję. Napoleon potrzebował wówczas swego szwagra, cesarza Austrii, który chciał zachować tę piękną prowincję. „Austria powinna była poświęcić swą część z 1775 roku – zauważa Teste. – Mąż Marii Ludwiki nie mógł się na to zdecydować, a względy rodzinne wzięły górę nad szczęściem Europy i narodową chwałą. Była to wielka i niepowetowana pomyłka”⁵². Opinię tę podziela Caulaincourt, dla którego „odpowiedź cesarza była tak bardzo wymijająca, że dotknęła do głębi, wywołując niezadowolenie najgorliwszych. [...] Mądrzy ludzie widzieli w niej niezdecydowanie, z powodu którego cesarz wciąż nie podjął kroków w sprawie Polski”⁵³. Podobnie twierdzi Berthezène, dla którego

⁴⁵ É. Labaume, op.cit., s. 22.

⁴⁶ D. Beauvollier, op.cit., s. 10.

⁴⁷ D. Beauvois, *Les Français à Vilna en 1812*, „Annales historiques de la Révolution française” 1981, s. 562–563.

⁴⁸ P. Berthezène, op.cit., s. 353.

⁴⁹ *Mémoires militaires du général baron Boulart...*, s. 246.

⁵⁰ L. Scher-Zembitska, *L'aigle et le phénix. Un siècle de relations franco-polonaises 1732–1832*, Paris 2001, s. 330.

⁵¹ Montesquiou-Fézensac, *Souvenirs militaires de 1804 à 1814*, Paris 1863, s. 225.

⁵² *Souvenirs du général baron Teste...*, s. 661. Pomyłka w dacie I rozbioru Polski (1775) zamiast 1772 jest dziełem autora.

⁵³ *Mémoires du général de Caulaincourt, duc de Vicence, Grand Ecuyer de l'empereur*, t. 1, Paris 1933, s. 359.

ta sztywna odpowiedź nie była bynajmniej decyzją obliczoną, aby wzbudzić zaufanie i utrzymać entuzjazm. Tym samym zarówno Polacy, jak i Litwini byli z niej jednakowo niezadowoleni: każdy przeczuwał, że powodzenie kampanii oraz ocalenie armii zależały od czynnej współpracy narodu polskiego. Każdy to potępiał, określając jako niepolityczne wszystko, co mogłoby ją osłabić⁵⁴.

Trudno zdecydować, czy refleksje te wyrażają reakcje pod wpływem chwili, czy też ubolewanie wynika z poniesionej klęski. Polski generał Dezydery Chłapowski najtrafniej wyraził rozczarowanie, jakie spowodowało przemówienie Napoleona: „Polacy zawsze byli dla niego jedynie wygodnym narzędziem”⁵⁵. Słowa te są bardzo interesujące w świetle dyskusji polskich historyków na temat Napoleona. Czy Polska była dla niego jedynie narzędziem służącym jego własnej polityce, jak twierdzili Marceli Handelsman i historycy epoki komunizmu, czy też przeznaczona była do tego, by ostatecznie stać się najważniejszym państwem Europy na nowo ukształtowanej przez cesarza? Nie rozstrzygniemy tego sporu⁵⁶. Tym jednak co ochłodziło entuzjazm Polaków i Litwinów, okazała się raczej postawa żołnierzy, którzy bardzo szybko, na skutek braku środków, zaczęli się zachowywać tak jak zazwyczaj w podbitym kraju. 27 maja 1812 roku, miesiąc przed rozpoczęciem operacji wojskowych, podporucznik Antoine Marie Amédée de Lur Saluces tak pisał do swej matki:

Drugiego dnia nocowaliśmy u bardzo bogatego pana mieszkającego wraz z żoną i dziećmi w pewnym zamku: był to człowiek, który wiele podróżował i miał wyjątkowo dobre manieri. Przyjął nas z niezwykle rzadką uprzejmością, a w dowód wdzięczności nasi strzelcy splądrowali jego spichrze. Takie jest zachowanie naszych żołnierzy wszędzie, dokąd się udajemy, gdyż nie otrzymują oni już żadnych przydziałów...⁵⁷.

Podobnie ludność litewska, „narażona na grabieże i ucisk ze strony swojego nowego protektora i jego sojuszników”, bardzo szybko się zawiodła, jak zauważył Faber du Fau⁵⁸. „Co byście robili, gdybyśmy byli waszymi wrogami?” – pytali polscy panowie hrabiego de Beauvillier, który potępia udrękę i grabieże dokonywane przez Wielką Armię⁵⁹. Trudno w tym kontekście skomentować los Wilna, gdyż świadectwa są sprzeczne: Beauvillier twierdzi, że miasto uniknęło „drapieżności żołnierzy”⁶⁰, natomiast niektórzy z jego kompanów wspominają o zachowaniach, które można określić jako co najmniej karygodne. Wszyscy przywołują zachowanie szabrowników podczas odwrotu, które spowodowało, że potrzeba było kilku lat, aby odbudować budynki doszczętnie zniszczone podczas kolejnych przemarszów oddziałów⁶¹.

⁵⁴ P. Berthezène, op.cit., s. 356.

⁵⁵ D. Chłapowski, *Mémoires sur les guerres de Napoléon 1806–1813*, Paris 1908, s. 31.

⁵⁶ J. Machalski, M. Senkowska-Gluck, *L’historiographie polonaise de la Révolution française et de l’époque napoléonienne*, „Annales historiques de la Révolution française” 1981, s. 613–615.

⁵⁷ Archives de la famille de Lur Saluces, Fonds d’Yquem. Cité par Marguerite Figeac, „Un Aquitain dans la Grande Armée: Antoine Marie Amédée de Lur Saluces et la campagne de Russie”, w: *L’estuaire de la Gironde de Pauillac à Blaye*, Actes du XLV^e congrès de la FHSO, Bordeaux 1995, s. 163.

⁵⁸ Ch. Faber du Fau, op.cit., s. 10.

⁵⁹ D. Beauvillier, op.cit., s. 12.

⁶⁰ Ibidem, s. 9.

⁶¹ D. Beauvois, op.cit., s. 569.

Podsumowując wszystkie przytoczone świadectwa, można mieć poczucie poniesionej klęski, łatwo dostrzegalne, gdyż świadectwa te są późniejsze niż sama klęska. Żołnierze nie rozumieją, co Napoleon zamierza na tych dalekich, mało gościnnych, prawie bezludnych terenach, na których panuje niezwykle surowy klimat. Wszyscy dostrzegają potencjał i znaczenie wsparcia ludności polskiej wyzwolonej spod rosyjskiej dominacji. Łatwo jest napisać historię na nowo, jak to czyni generał Boulart w Witebsku:

Chcieliśmy myśleć, że nie będziemy mogli iść dalej. Brzydka pora roku – mówiliśmy sobie – zaczyna się w tym kraju wcześnie, ostrożniej byłoby się nie zapuszczać za daleko. Zresztą, czyż nie jesteśmy panami części Polski, która przypadła w udziale Rosji podczas różnych podziałów, ogromnego kraju, który trzeba ochronić i zorganizować, aby mógł służyć jako znaczące wsparcie? Poza tym znajdując się pomiędzy Dźwiną a Dnieprem, w miejscu, gdzie te dwie rzeki usytuowane są najbliżej siebie, czy nie możemy zająć mocnej pozycji, otwierając tym samym Litwę, od której z łatwością i w dużej ilości otrzymujemy żywność, i tam oczekiwać na to, że nowa kampania poprowadzi nas zaraz z początku w serce Rosji? Takie były moje myśli. Wydawało się, że miałem wówczas jakieś tajemnicze przeczucie kłopotów, które mogłyby nas spotkać, gdybyśmy zapuścili się dalej⁶².

Pragnienie cesarza, aby jak najszybciej rozpocząć bitwę, stało się powodem do całkiem innego zakończenia jego wyprawy. Jednak urzeczywistniając odczucie wpływające z tych wspomnień, można byłoby sobie wyobrazić jednak całkiem inny obrót sprawy, jak pokazał to prezydent Giscard d'Estaing w swej ostatniej powieści historycznej⁶³.

⁶² *Mémoires militaires du général baron Boulart...*, s. 245.

⁶³ V. Giscard d'Estaing, *La victoire de la Grande Armée*, Paris 2010.